

don. Posażki
ost codziennie z wy-
ciem niedzielnych
dni poświątecznych.
edp. kwartalna
w miejscu 3 tal.
bentach krajowych
tal. 13 sgr. 9 fen.
eskie rekopy
ien. Pozn. przysła-
nie wracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wioraza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy
do Redakcji: do Ekspo-
dycji wanny być
frankowane.

Poznań, 22 grudnia. Piszą nam z prowincji:
Po każdym gwałtownym wstrząśnieniu nastaje niemoc;
nizm słaby ulega jej i niszczy; silny przychodzi do sie-
nowe rozpoczyna życie. To na co w życiu zwierzęcym,
jeńnie patrzymy, powtarza się dosłownie w historii naro-
i u nas w Księstwie po ostatniej krwawej walce z Mo-
nastali dwa długie lata odrętwienia. Głosy wołające
pracy przebrzmiewały bez skutku, tak że odważniejsi
et poddawali się zwątpieniu i trwodze. W ostatnim do-
pótroczu zaczęliśmy budzić się z letargu. Kraj pou-
smutném doświadczeniem rósł z dnia na dzień w coraz
szą wiarg: że tylko w nauce i pracy jest nasze zbawienie.
arzystwo Naukowej Pomocy, Towarzystwa rolnicze po-
owe z liczniejszym niż dawniej udziałem i skutkiem odby-
swoje posiedzenia. Dzień wreszcie 18 i 19 bm. dał nam
ewniejszą rękojmą szczęśliwego obrotu rzeczy, bo gród
mysława dawno nie przyjmował tak liczne go zastępu oby-
li na walne zebranie Towarzystwa centralnego Rolniczego
byłych jak tą razą.
Towarzystwo Centralne Rolnicze w szczęśliwych zawiąza-
ch, rokowało nader błogie owoce. Z jego łona wyszły
niekniejsze myśli założenia szkoły rolniczej, biblioteki dla
dników gospodarczych, towarzystwa ubezpieczeń od ognia
idu, oraz wiele innych instytucji, na których nam zbywa,
re są nieodzownymi warunkami pomyślnego rozwoju roln-
wa. Zdawało się wszystkim, że wspólnymi siłami zwycię-
przeszkody, i że postępując zwolna i rozważnie ze szcze-
na szczebel, wejdziemy w końcu na wyżynę kultury tych
dów, które dziś za wzór nam służą. Nieprzewidziane
adki zwróciły prąd życia w inną stronę. Dyrekcja rozbita,
arzystwo pozbawione sił najżywniejszych zaprzestało
ch czynności. Każdy pragnął reorganizacji. Jedni wie-
le, że w decentralizacji leży przyszłość Towarzystwa inni
nocnieniu dawniej dyrekcji (która br. w myśl statutów
rzyła swe urzędowanie) energicznymi i fachowymi ludźmi,
ieli dźwignią upadającej instytucji. Posiedzenie więc
nie z dwóch względów było bardzo ważne: 1) że się miało
trzygnąć egzystencya Towarzystwa Centralnego, 2) że
la być wybrana nowa Dyrekcja.
Posiedzenie trwało dwa dni. Pierwszego dnia podzieliło
Towarzystwo na sekcje: ogólną, rolniczą i chowu inwenta-
Sekcje pracowały długo z wielkim natężeniem i zaję-
rozbięciem bardzo żywotne kwestye. Prawda wyradza
najczęściej ze starcia zdań, to też członkowie objawiali
okrotnie zadowolenie swoje z korzyści, jakie z tych roz-
wnieśli. Dnia następnego odbyło się posiedzenie ple-
e pod przewodnictwem szanownego posła dra Libelta.
lijając protokoły i referaty wydziałów, nie należące w za-
naszego pisma, ograniczamy się jedynie na esencjonalnej
ności Towarzystwa. Z natężoną uwagą oczekiwano gło-
za decentralizacją. Nie odezwał się ani jeden, bo ziarno
one w tej myśli nie znalazło ziemi. Natomiast prze-
iały wszystkie powagi za utrzymaniem Centralnego Towa-
twa żeby nie ściągnąć na siebie zarzutu potomności:
ny zburzyli drugą ręką to, co pierwsza z mozołem

zbudowała. Obrano więc nowy zarząd, którego prezesem
jest p. dr. Cegielski, a członkami obywateli, których nazwi-
ska na inném już wymieniliśmy miejscu. Uważaliśmy przy
niniejszem głosowaniu rzecz nową i pociesającą. Dawniej
rozstrzygał vox populi i obierano prawie jednogłośnie. Tą
razą były głosy bardzo rozstrzelone, a członkowie po długim
namyśle, idąc li za głosem sumienia spisywali listy kandy-
datów. To dowodzi, że Towarzystwo na obór wielką kładło
wagę i że wystąpiło jako ciało rozumne, dojrzałe.
Członkowie dawniejszego zarządu w części nie stawili się,
przebywając jeszcze za granicą, w części oświadczyli, że star-
gani wiekiem i pracą nie wydołają dłużej ciężarowi zadania.
Nowi członkowie znani są w Księstwie jako wzorowi gospo-
darze i jako ludzie dobrej woli, energii. Dyrekcja nowa wie-
dząc, że lata życia znaczą się nie pięknymi słowami lecz czy-
nami, przeprowadzi cały szereg dawniej przyjętych projektów
i zrobi wszystko, żeby kraj wprowadzić na drogę prawdziwego
postępu. Takież ma nadzieje ogół. Nadzieje te nie zawiodą,
jeżeli w skład Towarzystwa wejdzie wszystko, co powinno,
i jeżeli wszyscy wspierać będą dyrekcję materyalnie i umy-
słowo, ile siły starczą. Im trudniejsza pozycja tym więcej
trzeba na niej jednoci i wiary, brońmy się wspólnymi siłami,
a rozwinięszy sztandar oszczędności i pracy idźmy w imię
Boga naprzód, bo tylko w ten sposób zdobędziemy zbawienie
i szczęście.

NPan raczył nadać inspektorowi budowniczemu Ferne w In-
strucji przy udzieleniu mu żądanej dymisji tytuł radcy budowniczego.

Berlin, 21 grudnia. Kreuz-Ztg. twierdzi, że stronnicy
księcia Augustenburskiego znów agituja w północnym Szlezwiku,
szerząc fałszywe wieści, jakoby hr. Bismarck w porozu-
mieniu z dworem francuskim zamierzał część Szlezewiku usta-
pić Danii. Zdaniem Kreutz-Ztg. mają obudzić podob-
ne wieści w ludności szlezwickiej niechęć do Prus, a tym
samem zapał dla pretendenta, występującego w roli obrońcy
praw niemieckich w Szlezewiku.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 grudnia. Tutejszy korespondent do Ga-
zety Wrocławskiej pisze: „Krają tutaj pogłoski, że
oczekiwane od dawna ważne zmiany w stosunkach rządowych
królestwa wkrótce nastąpią. Połączone z temi zmianami albo
raczej wynikiem tychże, ma być usunięcie się dotychczasowego
ministra sekretarza stanu dla spraw polskich w Petersburgu
p. Platanowa z téjże posady, o czém również krążą pogłoski.
Sekretariat stanu dla spraw polskich, jak jedni mniemają cał-
kiem będzie zniesiony, według zdania drugich, pozostanie tylko
nominalnym.”

Tenże korespondent donosi o następującym wypadku,
który się zdarzył w Radomiu. Tamtejszy sędzia Andrzej B.
w dniu 29 listopada obchodził w gronie kilku przyjaciół, po-
większej części urzędników sądowych, imieniny na dzień ten
przypadające. Przejeżdżający przed domem gubernator uwa-
żał uroczystość tę jako uczczenie rocznicy powstania listopa-

dowego. Doniósł więc o téj zbrodni jenerałowi Trepowowi
skutkiem czego uczestników obchodu imienin wysłano w odle-
głe strony królestwa na zniżone o jeden stopień urzędy.

Mikołaj Anienków, jen. adjutant carski, niegdyś kontrolor
jenerałny a następnie jenerał-gubernator kijowski, znany
z czasów powstania, poprzednik nie lepszego Bezaka, umarł
dnia 7. grudnia w Petersburgu na zapalenie wnetrzności.

AUSTRYA.

Lwów, 18 grudnia. Korespondent tutejszy pisze do
Czasu: W szeregu odbytych posiedzeń dzisiejsze zebranie
tak pod względem wzbudzenia ogólnego interesu jak zarówno
miłego wrażenia, jakie się z niego wynieść musiało, pierwsze
niezaprzeczenie zajęło stanowisko.

Po posiedzeniu tém odznaczającym się pewną parlamen-
tarną werwą, pozostały wrażenia kilku wystąpień różnych tre-
ścią, przez odmiennych ludzi stanowiskiem wypowiedzianych,
w dziwną jednak harmonią w swęj odmienności się zlewające.

Znacie przedmiot o którym mówił hr. Adam Potocki,
przedmiot równie szeroki jak wielkiej doniosłości: kwestya wy-
chowania publicznego. Nie specjalista w téj kwestyi, mówca
nie wchodził w szczegóły pedagogiczne, lecz postawił tylko
ramy tego ważnego przedmiotu, ramy obejmujące całą naszą
przyszłość, bo cóż tę przyszłość bardziej obejmować może,
jak wychowanie przyszłych pokoleń. Tak też pojął tę sprawę
szlachetny mówca, zastrzegłszy się z początku, że nie chce
się rozwodzić nad pytaniami téj przyszłości, nie chce odrywać
zgrupowania z drogi spieszego załatwiania spraw, a może
nie chce przesądzać pytań téj przyszłości; przyszłość tę widzi
w drogach, na które skierujemy nowe pokolenia, w drogach
pracy i światła. Zaiste nie mogło być stósowniej rzuczone to
słowo: „nasz programat przyszłości” jak przy téj kwestyi;
rzucił je mówca, a sądzić, że nikt nam nie weźmie za złe,
gdybyśmy to słowo rzuczone wzięli za obowiązujące dla tego
kto je wypowiedział. Słowo: „programat nasz” powtarzane tak
często i w tak rozmaitej dążności wśród agitacji chwiejących
lub wśród zamiarów bezskutecznych a ciszy i ukrycia wyma-
gających, to wielkie słowo spowszechniało prawie, i wszystkie
srogie rozczarowania zniechęciły społeczeństwo do stawiania
nowych sztandarów i nowych zapowiedzi. A jednak, czy w roz-
biciu i bez rzuconej zasady, bez tego słowa „nasz programat”
zdoła się nakierować rozbite żywioły na łączną drogę? czy
wystarczy następnym pokoleniom, o których mówił hr. P.
instynkt indywidualny, aby nie zstąpili z nowych a bezpie-
czniejszych dróg, jeśli „z puścizną idei” (słowa mówcy) nie
zostawimy im drogokazu? Powtarzamy, że nie obawiamy się,
aby nam ktokolwiek wziął za złe to słowo: „nasz programat”,
to słowo wypowiedziane jawnie, do realnych stosunków za-
stosowane wśród pracy i polityki afirmacyjnej, dodatniej,
tylko nam zaufanie zjednać może. Programat ten jest i żyje,
on leży w warunkach naszego położenia, w nauce historii,
w czystém poczuciu trzeźwego obowiązku, przeto nie stawiać
go ale stanąć przy nim trzeba. Do kogoż odpowiedniej zwró-
ciły się można, aby pierwszy stanął przy tym programacie,
jak do mówcy, który wszystkie warunki do tak wielkiej,

Dzieje upadku Polski podług źródeł rosyjskich

przez

S. Ssolowjowa

profesora historii przy uniwersytecie w Moskwie.

Napisał

Leon Wegner.

(Dokończenie.)

Przekonawszy się, iż mimo wszelkich usiłowań i wielkich
pieniężnych, przez które Rosya od wielu lat nikczem-
nie Polskę, na tak zwanych przyjaciółach Rosyi polegać nie
może, zwrócił Saldern całe staranie swoje ku królowi, usłu-
gając go jako téż zwolennik jego związać bezwzględnie
interesami Rosyi. Zamiaru tego dokonał przynajmniej na czas
ten za pomocą groźb i przestachu. Przedstawił on Sta-
rowi Augustowi w barwach jaskrawych okropne połącze-
nie, oburzenie narodu przeciw niemu, najzupełniejszą bez-
względność zewnętrznej pomocy; groził mu odjęciem opieki ze
strony carowej i oświadczył nakoniec, iż jeżeli postępowania
go nie zmieni, natenczas uda się on bezwzględnie do Grodna,
wzając z sobą wojsko z wszystkimi, którzy za nim pójdą
i że pozostawiając go losowi jego, oczekiwać będzie
rodnie dalszych rozkazów carowej.
Przestraszony król wystawił mu rewers następującej
wzrost:
„W skutek zapewnień posła Jój Mości Cesarzowej, Wszech-
mości, że najjaśniejsza pani jego zamierza utrzymać mnie na
i oświadcza gotowość użycia wszelkich środków do uspo-
kojenia państwa mojego prowadzących; w skutek przedłożeń
środków, których wedle słów posła postanowiła użyć w tym
cesarzowa; w skutek przyrzeczenia, iż przyjaciel moich
własnych uważać będzie, i że uwagę swą do przed-
miotu moich w przedmiocie uspokojenia Polski skłaniać bę-
dzie, w skutek tego wszystkiego zobowiązuje się z Jój Ces.
naradzać się o wszystkim, w porozumieniu się z nią

działać i bez jej przyzwolenia wspólnych przyjaciół naszych
nie nagradzać, opróżnionych urzędów i starostw nie rozdawać,
— w zupełném zaufaniu, że Jój Ces. Mość postępować będzie
ze mną przyjaźnie, otwarcie i z szcunkiem, na co według
wszystkiego, co mi w téj mierze polej jój udzielił, liczyć mam
prawo. Podpisano 16 maja 1771. Stanisław August.”

Z swęj strony wystawił Saldern królowi w zamian nastę-
pujące pismo: 1) Oprócz Jój Ces. Mości tylko dwie osoby będą
wiedziały o powyższym rewersie królewskim, hr. Pania i hr.
Orłow. 2) Rosya nie udzieli o nim wiadomości ani które-
mkolwiek zagranicznemu dworowi, ani któremukolwiek
bądź Polakowi; pismo to pozostanie jednem słowem
w najgłębszej tajemnicy. 3) Pismo to zwróconem będzie kró-
lowi, skoro pokój w Polsce przywróconym zostanie. 4) Poseł
cesarski postępować będzie z przyjaciółmi króla, którzy przejdą
na stronę Rosyi, jako z przyjaciółmi, którzy się rzetelnie z nią
pogodzili. 5) Poseł rosyjski rozporządzi w przeciągu trzech
dni zanieśenie sekwestru z dóbr tych osób, których wykaz
imienny król mu przedłoży.

Przytaczając w sposób nader pobieżny rokowania dyploma-
tyczne o pierwszy rozbiór Polski, ogłasza Ssolowjow nie-
które nowe szczegóły, dowodzące znane nam już skądinąd
prawdy, że pierwsza myśl podziału Polski wyszła ze strony
Prus, i że Rosya, pragnąc wyłącznego dla siebie w Polsce pa-
nowania, z początku z niechęcią przyjmowała natrętne i na-
tarczwe w téj mierze propozycje pruskie.

O postępowaniu Prusaków w Polsce donosi Saldern Pani-
nowi w listopadzie 1771 w ten sposób: „Czary jakimi król
pruski przyciska Polskę, stają się z dnia na dzień nieznosniej-
sze. Prusacy zabierają wszystko aż na 10 mil od Warszawy.
Nie wiem jak sobie postąpi jenerał Bibikow, ażeby napelnic
tylko zwyczajne magazyny, które założono dla zaopatrzenia
wojsk naszych w Polsce, nie mówiąc już nie o oddziałach wojs-
ka, których nieustannie oczekujemy. Postępowanie pruskich
oficerów oburza całą Polskę. Każdy szuka środków do zapo-
bieżenia niedoli, lecz ile głów tyle opinii. Jedni krzyczą, iż
wypada poczynić przedstawienia trzem dworom, petersbur-
skiemu, wiedeńskiemu i berlińskiemu, o nadzwyczajne wybryki,
jakich sobie król pruski pozwala; inni żądają z rozpaczyci osta-

tecznych środków; wszyscy krzyczą bez wyjątku, narzekają na
ucisk i gwałty. Kiedy mi o tém opowiadają publicznie, odpo-
wiam zawsze toż samo: udajcie się do ministra pruskiego.
Kiedy mi zaś mówią w cztery oczy, odpowiadam, iż jest to kara
boża za sposób w jaki sobie postąpili Polacy z deklaracją ca-
rowej i za to, że krzyczeli na wojsko rosyjskie.”

Kilka dni później tak pisze Saldern:

„Postępowanie pruskich oficerów codziennie staje się co-
raz więcej obrażającym. Nie narzekania Polaków zmuszają
mnie do wypowiedzenia tego, lecz własne utrzymanie nasze
i okropna przyszłość jaka nam grozi. Wojska pruskie rabują
wszystko zboże po województwach, i nie długo zabraknie nam
tu żywności jak to już się dzieje z oddziałami naszymi w Ło-
wiczu i Toruniu. Głód już jest nieunikniony, a koniecznem
następstwem głodu będzie powstanie drobnej szlachty i chłop-
ów. Nędra pomnaża nieustannie liczbę konfederatów. Po-
seł pruski jest głuchym na wszelkie przedstawienia i powiada
że król nieodpowiada mu ani słówka na przełożenia jego
Ażeby nędzę uzupełnić, król pruski kazał dwa miliony sfał-
szowanych złotych przez żydów swoich przemycić do Polski.”

Następca Salderna był Stackelberg, który wspólnie z Be-
noitem, pruskim umocowanym, na początku września 1772
przedłożył ministerstwu rzeczypospolitej tak zwaną deklara-
cję podziałową. Król polski z ministerstwem swém postano-
wił: znieść wszystko cierpliwie, dobrowolnie nie nie przyzna-
wać, wszystko pozostawić i ulegać gwałtowi, wezwać pomocy
europejskich dworów i starać o zwłoczenie czasu.

Kiedy Stackelberg nakłonił chwiejnego króla polskiego
do poddania się losowi swemu, odpowiedział tenże z płaczem:
„Poniósłszy za ojczyznę tak liczne cierpienia, przypieczęto-
wawszy moją krew przyjaźni i przychylności moją do carowej,
widzę, iż w sposób najnieprawdliwszy odbierają państwo,
a mnie samego do żebranego kija przywodzą i pojmuje, iż mi
jeszcze większe cierpienia zagrażać mogą. Lecz już ich się nie
obawiam; jako człowiek zgnębiony, upadający z głodu, nauczy-
łem się — zginąć.” Na to odpowiedział mu z zimną krwią Sta-
ckelberg: „Wymowa Waszój Kr. Mości i potęga twęj fan-
tazyi przeniosła cię do najpiękniejszych kart Plutarcha i staro-
żytności. Lecz wszystko to nie może być przedmiotem naszej

dziewięć rzec można, inicjatywy posiada, bo zarówno społeczne położenie jak indywidualnych przymiotów.

Pierwsze słowo tego programu znalazło się w tym samym jeszcze przemówieniu hr. P.: „aby poszczególnych celów nie uwalniać za środki, ale za cele”. Któż nie uzna całej ważności tych słów? mówca odnosił je do oświaty i wykształcenia młodych pokoleń. Z równą słusnością można je przenieść do innych gałęzi rozwoju społecznego jak np. do zabiegów o podźwignienie bytu materialnego. Sama nauka ekonomii nam wskazuje, do czego prowadzić mogą przedsiębiorstwa, które sobie z góry jakiś cel humanitarny postawią, naturalnie, że do korzystnych rezultatów materialnych nie doprowadzą. Tak się ma i z oświatą, i z tak ważną pracą organiczną, na której nam zbywa, a która bywa częstokroć tak opacznie pojmowana. Niech publiczność wybaczysz tych kilka uwag, które wzbudziły słowa mówcy; wiadomo, że nie sejm jest polem postawienia programu dla naszej społeczności, ale obecny sejm otwiera nam nową epokę, epokę jawnej i tuszymy nie bezowocnej pracy. Czy wśród niej nie godzi się podnieść głosu o postawienie kilku zasad i rzucenia hasła, w imię którego skupiliby się nowi zaciężnicy. Każdy silniej zjednoczony obóz postawił sobie podobny program. Rusini wypowiedzieli go w swoich pismach przed samym sejmem; my tylko mamy całe przestwory szerokich idei, wśród których nasze duchy na wszystkie strony bujają.

Lecz wróćmy do posiedzenia. Niech się godzi podnieść wystąpienie dziwnie sympatycznej prostoty i uderzającego zdrowego rozsądku, chcemy mówić o popierającym swój wniosek kmieciu Hebdzie. Zawsześmy wysoko oceniali zdrowy rozsądek ludu naszego, a w instynkcie jego politycznym widzieliśmy nieledwo wskazówkę dla całego społeczeństwa, element ten jednak w życie parlamentarne wprowadzony wydawał nam się przykrą być anomalią. Dzisiejsze wystąpienie posła Hebda przekonało nas, że taki zasób zdrowego rozsądku i łatwości objęcia może nawet podnieść czasami ludzi prestych do obowiązków wyższego wykształcenia konieczne wymagających. Poseł Hebda czytał swój wniosek o zniesieniu opłat spadkowych, ale czytał z takim przejęciem i poparł go kilku słowami tak logicznymi i serdecznymi, a przy akcencie mazurskim tak w formy parlamentarne ujętymi, że wszystkich zjednały słuchaczy dla tego sympatycznego mówcy. Jest to zawsze powiedzielibyśmy w anomalię, z jednego wystąpienia nie chcemy wcale tworzyć sobie iluzji. Z kolei przechodzimy do zwycięstwa parlamentarnego, jakie odniosła komisja wyznaczona do rozpoznania wniosku p. Kmiotowicza o podwyższenie nie dyet poselskich na 6 fl., a która proponowała Izbie przejście do porządku dziennego. Z pomocą sprawozdawcy komisji hr. Henryka Wodzickiego, księcia Sanguszki i ks. Naumowicza, odbył Dr. Zyblikiewicz zupełną kampanię przeciwko skojarzonym wymownym oponentom posłom hr. Golejewskiemu, Ludwikowi Skrzyńskiemu, Dr. Koczyńskiemu, Dr. Smolce, którzy wypytzebowali wiele mowy a nadeszłyśmy świętego dowcipu, którym salę i galeryę rozweselali w obronie spraw dla przyszłości parlamentarnej tak małej, jak sądzę, doniosłości bo tu chodziło tylko o dyety na bieżącą kadencję (przyszła bowiem stanowi znów na 6 lat nowe uchwały w tym względzie), sprawy mówię dla kraju dosyć uciążliwej, bo obciążająca jej go 5400 fl. w a. nowego wydatku. Na dowcipy odpowiadał Dr. Zyblikiewicz dowcipem, na argumenta argumentami, reprezentant, jak mówił inteligencji, dziwił się dla czego sprawy inteligencji bronią dopiero, kiedy chodzi o zapłatę pieniężną, odwoływał się do poczucia obowiązku, wskazywał na upadek materialny kraju, na wiele potrzeb, które czekają z radzenia i wsparcia z funduszy krajowych; i wykazywał, że reprezentacja kraju kosztuje już rocznie kraj 300,000 fl., a dotychczas żadne z prac jej nie realizowało się dzieło. Zamknął dyskusję sprawozdawca hr. Wodzicki przekonującym głosem:

rozumowy. Racz Wasza Kr. Mość zstąpić do historii Polski i do historii Poniatowskich. Poczem dowodził mu, że utrzymanie jego zależy od dwóch warunków: od niezwłocznego zwołania sejmu i od porzucenia wszelkiej intrygi, którą miała na celu rozjrzeć Polaków i poprowadzić ich na bezdroże. Przez słowa te rozumiał porwanie się Polaków do broni. Król wybiłdy przyrzekł zastosować się we wszystkim do życzenia posła.

W dwa dni po tej rozmowie jednakże przywołał go król do siebie i oświadczył mu, iż uważa za obowiązek swój wysłać Branickiego do Paryża dla zanieśienia protestacyi przeciw rozbirowi Polski. „Nie pozostaje mi nic, odpowiedział mu na to Stackelberg, jak ubolewać nad W. Kr. Mością i uwiadomić dwór mój o postępowaniu twojem. Czegoż spodziewać się możesz od Francji w obec trzech mocarstw, które całą Europę rozrzuć mogą?” „Niczego, odrzekł król, dopełniłem obowiązku mego.”

Dnia 4 grudnia złożył Stackelberg deklarację tej treści: „Jest granica umiarkowania, którą sprawiedliwość i godność przepisują dworom. Cesarzowa spodziewa się, że król nie odda Polski na pastwę nieszczęść, które stałyby się mogły następstwem opieszałości, z jaką jego Król. Mość przystępuje do zwołania sejmu i do rokowań, które jedynie tylko ojczyznę jego ocalić mogą.”

W tymże samym czasie, kiedy Stackelberg wszelkich dokładał usiłowań, ażeby zmusić króla do uległości i do zwołania sejmu, który podzielił kraj miał zatwierdzić, nieprzerwał mu po wtarzać poseł pruski Benoit bezustannie: „Pozostawcie go w pokoju — opór jego jest dla nas tym korzystniejszy: weźmiemy więc cę.”

Ta chęć pruska większego zaboru była przyczyną, że Panin w maju 1773 r. przesłał Stackelbergowi do rokowań w przedmiocie podziału i w ogóle do uporządkowania spraw polskich następującą instrukcję:

„Ponieważ Polska od króla pruskiego najgorszych rzeczy spodziewać się może i ponieważ handel na Wiśle największą dla niej jest wagą, dla tego winien pan wezwać barona Lewitzkiego i starać się o to, ażebyś wspólnie z nim przez równo- brzmujące przedstawienia jak najnośniejsze wyjednał warunki.

Kiedy panowie debatujemy rzekł on, nad sprawą tak straszną nazwy jak straszną istoty, jak kwestya głodowa; kiedy nędra nietylko chaty ogarnia ale się wdziera do zamożniejszych domów i dworów, czyżby pierwszą uchwała, którą doszła do wiedzy naszych wyborców, było podwyższenie naszych dyet? Po tej konkluzji acz bardzo nieznaczna większością wniosek p. Kmiotowicza upadł.

Lwów, 20 grudnia. Telegrafują ztąd do Czasu.

Wydział krajowy upoważniony został do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 2,500,000 złr. na wsparcie rolników. Ks. Wład. Sanguszko stawia nagłą wniosek, aby termin do zanoszenia reklamacyi przeciw szacowaniom katastralnym w zachodniej Galicyi przedłużonym został do 6 miesięcy. Dziś wieczór sejm będzie miał posiedzenie.

Wiedeń, 12 grudnia. Pogłoski o amnestyi dla Węgier obiegają ciągle, ale zmieniają swe brzmienie. Ponieważ akt ten łaski monarszej nie został publikowanym zaraz po uroczystym otwarciu sejmu mową tronową, jak się tego spodziewano, przeto głoszą teraz, iż akt amnestyi odroczonej został aż do koronacyi, ale za to obejmować będzie całą emigracyę bez żadnego wyjątku. I ta wersja, jak się dowiaduję z dobrego źródła, nie jest zupełnie dokładną, gdyż dla osób wpłatanych w sprawę Almassego amnestya ma być wydana jeszcze przed aktem koronacyi, która nie tak rychło jeszcze nastąpi. Taką zaś amnestya, która by obejmowała wszystkich wychodźców, dotychczasowych amnestyi nie chcących lub nie mogących z nich korzystać, wcale nie będzie wydana. Ale łaska cesarska nie zostanie nikomu odmówioną, kto wniesie prośbę o pozwolenie powrotu do kraju. — Zresztą, odliczywszy tych kilku naczelników emigracyi węgierskiej, którzy nigdy ręk nie założyli, za granicą bawi zaledwo jeszcze kilkunastu członków pierwszej emigracyi węgierskiej. W ostatnich latach śmierć nie oszczędzała tych nieszczęśliwych.

Tendencyjną a mylną jest pogłoska, jakoby hr. Łańskiy miał opuścić posadę naczelnika namiestnictwa czeskiego, z okazji konfliktu, który w toku dyskusyi adresowej wywiązał się między nim a stronnictwem arystokratycznym frakcyi Auersberga. Prawdopodobniejszem jest, iż w tych dniach ukaże się półurzędowa deklaracya łagodząca wyrażenia hr. Łańskiego, dającą do zrozumienia, iż tenże to, co podawał za program ministerstwa grubo przesolił osobistymi swymi przekonaniem. Cz.

NIEMCY.

* Lipsk, 18 grudnia. W tych dniach ukazała się tutaj następująca drukowana odezwa:

„Rodacy! Gwałtowna potrzeba organu polskiego za granicą dotkliwie czuć nam się daje. Dotychczasowe próby na tym polu zmarniały bezkorzystnie, pomimo ofiar pojedynczych patriotów, pomimo tyloletniej zabieg i doświadczenia.

Czasopismo polskie za granicą dla tego utrzymać się nie mogło, iż bywało zawsze oddźwiękiem myśli częściowej całego narodu, a nigdy całości jego rzetelnym wyrazem. Nam potrzeba organu, co by nie jątrzył i nie odpychał, nie mamił i nie romantyzował, nie rozdzielał i nie oziębiał, chaos taki oczom Europy bezpotrzebnie odkrywając. Nam potrzeba organu, co by godłem zjednoczenia życie począwszy, w imię braterstwa oddał co komu słusznego należy, i jednocząc ogół różnorodny, z żywiołów tych nie stworzył babilońskiej wieży! — Organ ten wiedziony umiejętną, zaufaną a silną prawicą, powinien wskazywać najprostszą drogę szczęśliwej przyszłości.

Organem takim być tylko może pismo wyłgłe z ogółu, ogółem uświęcone, ogółem oddychające. Organ taki stać się tylko może i powinien: ogniskiem i osią, około których obracać się będą interesa braci. Wtedy zasiądzie on katedrę publiczną mównicy, roztrząsając wszelkie sprawy wewnętrzne,

Wychodząc z tego widzenia rzeczy, że trzy dwory mają zamiar zachowania Polsce stanowiska mocarstwa średniego, któreby odpowiednią temu posiadało siłę, możesz pan przełożyć, do jakiej niemocy zesłała Polska przez długoletnie zamieszanie i wojny wewnętrzne, ilu lat potrzeba, ażeby znów do siły przysła, i że podnieść się nie zdoła, jeżeli jej warunki handlowe będą odcięte. Przy ustanowieniu stosunków z Austrią zachodzi ważny szczegół, tj. sól, będąca przedmiotem pierwszej potrzeby. Potrzebna jest rzecz, ażeby Polska otrzymywała ją po miernym cenie. Ujmując się w tej sprawie za Polakami dopełniesz pan przepisu litości i miłości bliźniego. Pojmuję, że stanowisko takie będzie drażliwe dla pana w obec króla pruskiego, którego rozporządzenia zupełnie odmienne okazują zamiary; ale przynajmniej możesz pan żądać, ażeby Polsce dozwolono odechnąć, nimby z niej nowe ciągniono korzyści, i ażeby pierwsze lata po rozbiore mniej dla niej były uciążliwe. W każdym przypadku, kiedy minister pruski dawać będzie panu radę, ażebyś użył przemocy, oświadczyć mu, że inne jeszcze znajdują się środki; miarkuj pan jego żądze i przyswajaj sobie zdania jego jedynie w ostatecznych przypadkach. Przedstaw mu w sposób przyjazny, bez wciągania w to dworu jego, ile rzeczy niegodnych dowiedziały się o postępowaniu wojska pruskiego; radź mu, ażeby je więcej trzymał na wodzy i przedstaw, że chwilowe korzyści żołnierza, którego się żywi obficie w obcym kraju, ustąpić powinny potrzebie wydobycia Europy z krytycznego położenia, w jakim się obecnie znajduje. Przedstaw mu pan to wszystkie ostrzeżenie, lecz z razem z mocą prawdy.”

Kiedy rozbiór Polski był już czynem dokonany, otrzymał Solms, poseł pruski w Petersburgu od pruskiego księcia Henryka list, znamionujący wielce udział tegż w sprawie rozbioru List ten brzmi:

„W całej tej sprawie nie myślałem o własnych interesach. Kiedy chodzi o szczęście państw, nie wypada zważać na własne korzyści. Poczytuję to sobie za zaszczyt, że oddałem przysługę wielkiej cesarzowej, a królowi i ojczyźnie byłem pożytecznym. To pochwlebia mi więcej niż pozyskanie jakiego państwa. Mam prawo powiedzenia, że pobyt mój w Petersburgu naznaczył początek stosunków, które poprowadziły do

roztrząsającej wszelkie zamiary i czyny, sądzącej głos prawdy, i wypełni okropną próżnią, jaka nas dziś zasmuca.

Do podobnego przedsięwzięcia siły pojedyncze za słabą a gdyby nawet znalazł się patryota, majątek i czas na to poświęcający, już tym samym ominąłby się z życzeniem ogółu iż jako jednostka z jednostronnym zasobem, nie umiałby powiedzieć jego żądaniom — nie potrafiłby się oprzeć pokusom stronnictw, i wpadł po krótkim istnieniu w błędy swych przedników. Kapitał na to przedsięwzięcie ogół z łona swego wydobyc powinien; a zabezpieczwszy byt materialny w czysty, obraniem z łona swego przewodników piora w myślenie, zabezpieczył i byt moralny, rozciągnął straż nad każdym słowem publicznie wygłaszanem.

Zostawiając chęci i woli pojedynczych tajemnicę lub publiczne uczestnictwo w podtrzymaniu organu kieszenia i słowem zapewnia się bezpieczeństwo napaści — tak jak obraniem działy od żadnego wpływu niezależnej, ubezpiecza się p swobodnej pracy na drodze narodowej przyszłości.

Nie tajno, iż wejście w życie tego zamiaru na tysiące wad uderza. Czuje każdy potrzebę wydobycia znacznego pitału z ogołoconego kraju; czuje każdy potrzebę przewodników piora, co by przy dzielności talentu, potrafił wejść w szereg ogółu, zaparłszy się ambicji osobistych, poświęciwszy osobę i stanowisko całkowicie pracy narodowej; czuje każdy nawet w wyszukaniu zakątka niezależnego rozliczne trudności. Znając trudności wspomniane, Stowarzyszenie nie projektu wyrobiło wstępne artykuły planu, jaki po braniu koniecznego potrzebnego funduszu, odda pod sąd i rek narodu. Naród mając przedłożony projekt, albo go twierdzi, albo na lepszy odmieni. — Przed zebraniem funduszu rozbiory onego byłyby niewczesne.

Zdaje się, iż tym sposobem zniesione wszystkie skrupuły nieufności i niechęć do wielkiego dzieła. Każdemu zostawiamy bowiem głos władzy samodzielnego zarządzania: wydobycie funduszem, stworzonym organem, obranymi przewodnikami. Czuwający ogół nie dozwoli przeniewierstwa podniesionej mśli, i władzą swą absolutną jedną chwilą usunie żywioły, w uczucia prawdy w zjednoczeniu nie oddziaływające.

Celem uzyskania jeszcze większej ufności a z nią najprzszego rozpoczęcia wydawnictwa, wzywamy redakcyę gazety polskich do ogłoszenia odezwy niniejszej, i piora stosowne do objawienia zdań swoich o tym projekcie i do pobudzenia najenergiczniejszego wykonania onego.

Wszelkie składki na ten cel ofiarowane tymczasowo przyjmować będzie Księgarnia E. Ł. Kasprowicza w Lipsku (w Saksonii), przez którą, w razie nie przyjścia do skutku tego zamiaru, włożone pieniądze niezwłocznie stronię powrócą — lub wedle żądania dawcy zostaną użyte. Gdzie dzień, 1865. Stowarzyszeni projektu.”

△ Monachium, 18 grudnia. W liczbie Polaków mieszkających w stolicy bawarskiej, nie wszyscy są emigrantami, owszem, wielu przebywa tu za paszportem, mianowicie młodzi, którzy albo otrzymali stypendya, albo też swoim kosztami kształcą. Pomiędzy nimi, jako rzeczywisty tłumacz odnacza się Brandt, malarz bitew i stepów, i Elj, który niedawno wyjechał do Rzymu. Prócz tych przebywają tu Kurella, Hajmann, Szerner, Swieszewski, dlich rytownik i inni. Ponieważ malarze zajeci trzymają się na boku i zdala od emigracyi, więc też nie mam powiedzieć, czem który jest zajęty? — słyszałem, że od rękła maluje piękny obraz „Switezianka” z ballady Mickiewicza, lecz obrazu nie widziałem. Dwóch tylko malarzy emigrantów mamy tutaj, Abramowicza i Martynowa, obaj zdolni, szczególnież też ostatni, rysownicy; — potrzeba u nich mania przerwała ich studia i zmusiła do pracy na kawiarni chleba, — pracują u fotografa. Gdyby Martynowowi udało

najściślejszego związku między królem a Rosją. Mam nadzieję, że postawiłem pytanie (pozdziół Polski), które doprowadzi do porozumienia. Nie pragnę jednakże gratyfikacji, szukam tylko sławy, i przyznam się panu, iż czułbym się szlachetnym, gdyby mi słowa ta z rąk Ję Cesarzo-rosyjskiej Mości przepadła w udziale. Zyczenie moje będzie spełnione, skłonię po zajęciu pod panowanie swoje krajów polskich zaszczytnym listem, któryby mi posłużył za świadectwo, iż wielkiego czynu byłem uczestnikiem. Powtarzam panu otwarcie, iż ten uważać będę za największy pomnik mojej sławy.”

Uzyczeniu księcia pruskiego stało się zadość. Carówna napisała do niego te słowa: „Zajawszy zachodnio-rosyjską prowincję, uważam za rzecz sprawiedliwą, poświadczyć W. Wysokości, jak mocno czuję mu się obowiązana za wszystkie usiłowania, jakich użył do przeprowadzenia wielkiej sprawy, której WKWysokość uważać się może za twórcę.”

Pomiędzy szczegółami, jakie umieścił Ssołowjow w swoim stronnictwym i z prawdą niezgodnym opisie sejmu czternastego, znajdujemy jeden ciekawy a dotąd nieznan. Jest to plan Ignacego Potockiego połączenia Polski z Prusami, plan unia osobistą. Plan ten, o którego przeprowadzenie stał się Potocki bardzo gorliwie w ostatnich miesiącach 1790 roku, przyjęty w Berlinie przychylnie nie znalazł poparcia w królu, który się skłaniał przeważnie do elektora saskiego, obranego następcą po śmierci Stanisława Augusta, i dla tego spełzał nie niczem. Kiedy Bułhaków, świeżo do Warszawy przysłany następca po Stackelbergu, donosił o tym planie carowej, odpisał mu Katarzyna następująco: „Kiedy przed kilku laty niektórzy Polacy powzięli myśl połączenia Polski z Rosją, plan ten minęliśmy milczeniem, ponieważ uważamy Polskę za mocarstwo położone w środku czterech mocniejszych, mocarstw, które im służy za zapórę w wielu sąsiedzkich sporach. — porę tę utrzymać, jeśli tylko podobna, było staraniem naszym do dnia dzisiejszego i będzie troską naszą na przyszłość, jeżeli złośliwe machinacje nieprzyjaciół naszych (wówczas Prusaków) i samych Polaków nie zmuszą nas do odstąpienia przychylności naszej dla Polski. Każdy przeto dobrze myślący Polak znajdzie każdego czasu obronę dla siebie i

naukę, jestem pewny, że niepospolity wykształciłby się go malarz. Szkice jego z powstania, lubo niedorówny-wielkim kompozytom Grotgera i Andriollego, uczają się dziwną lekkością, układem i prawdą. O Grot-szysielim tutaj, że wyniósł się z Wiednia do kraju i na Galicyi maluje całą serją obrazów powstania p. t. Ruś. Polonia, którą wydał w 1864 r. nabyta przez hr. Palffy grzech i znakomite obrazy p. t. Warszawa zrobiły mu spoliła sławę. Jest to malarz który zupełnie wcielił bie ducha ruchu narodowego i jego wielkość mo-przedstawia na płótnie z najwyższym artyzmem; w ca-znaczeniu tego słowa Grotger jest malarzem polskim, An-elli waleczny towarzysz aż do ostatniej chwili Narbutta, w wilią mającego nastąpić powieszenia, uciekł z więzie-owieńskiego, — a uwolniony z pod stryczka Murawjewa wywał w Paryżu, bawi obecnie gdzieś nad morzem Śród-nem i w odosobnieniu maluje nowe obrazy z litewskiego stania. Kopia litografowana z jego olejnego obrazu ier Narbutta, który wymalował dla szkoły wojskowej elskiego w Paryżu, zaznawia obszerniejszą publiczność o talentem; kopia z obrazu „Pierwsza msza w obo-ks. Mackiewicz” widzieliśmy w Illustracji hiszpań-wychodzącej w Madrycie — trudno opiniować z drzewo-o wartości obrazu, wszakże nie ustąpi on w niczem erci Narbutta. Teraz podobno Andriolli już trzeci obraz je z serji powstańczych obrazów, którą wydać za-żył.

Do malarzy znakomicie odtwarzających sceny z dopiero bieglej przeszłości, należy także mieszkający w Paryżu umiński. Cały szereg obrazów z czasów manifestacyi od niego książę Napoleon; obrazy te, szczególnie „Spo-nie się dwóch procesy na moście w Kownie”; ien 27 lutego 1864 r.”; „Dzień 8 kwietnia 1864 i „Napaść na kościoły 15 października 1864 r.” ne są z fotografii. Leona Kaplińskiego obraz mę-nnika księdza z katem, który był na tegorocznej stawie, każe się spodziewać, że i do dalszych prac swoich, kać będzie p. Leon natchnienia w tragedji narodowej, która niewyczerpaną skarbnicą dla malarzy, poetów, rzeźbiarzy i mędrców, mających na celu w zaszytych faktach pożyte dla młodego pokolenia prawdy objaśnić.

Uniwersytet monachijski w świecie katolickim słynie ze ojego fakultetu teologicznego. Z różnych też krajów mło-ż odbiera w nim wykształcenie kapłańskie. I nasz kraj starcza mu uczniów. Niedawno dwóch księży z Warmii tu doktoryzowało; obecnie zaś czterech młodzieńców z Po-ńskiego uczy się tutaj teologii — a prócz nich trzech ży emigrantów z Królestwa. Zaccni ci kapłani, wyrzuceni z wroga na obcą ziemię, czas swój za granicą poświęcili uce. Słuchają Dziejów Kościoła i innych przedmiotów, ob-odających kapłana, a wolne chwile spędzają w bibliotece. fakultet medyczny uczęszcza tu 3 Polaków, — na inne wy-iały uniwersyteckie czterech; do szkoły politechnicznej pię- do szkoły handlowej 1 — inni wszyscy, prócz nie wielkiej zby bruki zbijających, uczą się lub zarabiają w fabrykach warsztatach.

Sprawa polska i tutaj żywo zajmuje umysły i budzi na-ietność gorące. Ten jej przymiot budzenia namiętności dzkich we wszystkich krajach, który sprawia, że wszędzie a szczerych przyjaciół i również zawziętych wrogów, jest do-odem ogromnej żywotności narodu naszego i wielkiej donio-ności jego sprawy. Od dość dawnego czasu w pismach pow-łównych bawarskich toczy się polemika z bliska nas obchodząca, obowiem nasza sprawa dała do niej powód. Książę Pichler, łody człowiek, docent w tutejszym uniwersytecie, żądny roz-łosu i zaszczytów wydał dzieło pod tytułem „Geschichte er Kirchlichen Trennung zwischen dem Orient

und Occident von den ersten Anfängen bis zur jün-sten Gegenwart.“ Pierwszy tom wyszedł w 1864 roku, drugi tom w 1865 roku u Riegera w Monachium. W drugim mówi Pichler o Rosyjskim, Greckim kościele, o Unii, o Polsce, o naszym duchowieństwie w ostatnich czasach, jednym słowem dotyka przedmiotów dobrze nam znanych i wielu nas obchodzących, a dotyka ich w sposób obrażający prawdę, wykosławiający naukę i robiący z niej sposób służący do pewnych eksperymentów politycznych. Książę Pichler w kraju katolickim, będąc księdzem katolickim, jest jawnym stronnikiem schizmy w swojej historii, nie dziw więc, że powstaje przeciwko nam, oskarża nas zgodnie z planem Moskali o nietolerancję, o jezuityzm, o fanatyzm — nas, którzy jesteśmy narodem najbardziej tolerancyjnym na świecie. Skłonność schizmatycka księcia Pichlera, sprawiła, że książka jego dostała się na indeks w Rzymie; że słuchacze opuścili jego wykłady, które musiał z tego powodu przerwać; że wreszcie poważni mężowie wystąpili z nim w szranki polemiczne. Nieprzeszkodziło mu to jednak wydać dru-giego tomu mniemanej historii rozdzielenia się kościoła na wschodni i zachodni i osobnej broszury pod tytułem „An meine Kritiker. Beleuchtung verschiedener Angriffe auf meine Geschichte der griechischen Kirchentrennung.“ Krytykę tej broszury i drugiego tomu napisaną przez jednego z tutejszych uczonych profesorów, czytaliśmy w nr. 47, 48 i 49 pisma wychodzącego w Monachium p. t. Pastoral Blatt für Erzdiocese München — Freising roku bieżącego. Krytyk silnego rozum argumentami i niezbitymi faktami zbija stronnika schizmy; wyjaśnia jego błędy i nieznajomość nawet najświeższych dziejów. Dość powiedzieć, że Pichler nie wie nawet o tym, że arcybiskup Fiałkowski umarł na łożu choroby, a pisze, że był egzekwowany przez Moskali. Jeżeli nieznają takich faktów, cóż mówić o dawniejszych.

Falszu więc jest dużo w historii Pichlera, a fałszu szko-dliwie podanego, bo osłoniętego pozorami nauki i liberalizmu, pozorami w które kłamiąca i katująca Moskwa lubi się stroić. Warto byłoby, żeby który z poznańskich księży zna-jący język niemiecki, wystąpił z więcej szczegółową krytyką Pichlera. Jest to obowiązkiem naszym, ażebyśmy niepozwoili szerzyć się fałszowi; jest interesem wszelki jego atak odeprzeć, — a wiadomo, że liczne stronnictwo moskiewsko-niemieckie usiłuje zalać nas fałszem i historią kłamliwą stosunków naszych tak religijnych jak społecznych i politycznych, nas sa-mych przekonać, że istnieć nie powinniśmy! Stronnictwo to znajduje popieraczy w naszych niektórych stronnicych pisa-rzach, lub też nieprzyjanych Polsce z interesu. I książę Pi-chler, kiedy udowodniono mu, że Polacy byli tolerantami, po-wołał się na jednego księdza z Poznańskiego, który uczył się w Monachium, miał go objaśnić i przekonać, że Polacy nie są postępowi, i nie są tolerantami. Obowiązkiem, powiadam, na-szym czuwać wszędzie w każdym kraju i niepozwoić rozcho-dzić się fałszowi o nas po świecie. Na zakończenie, powiedzmy, że tak wyraźna dla Moskwy stronnictwo ks. Pichlera, tym się cokolwiek objaśnia, że jest on narzędziem swego przyjaciela, który z nim razem mieszka. Przyjacielem ten młody Bawar, był w Rosji, mówi po moskiewsku — i jak, niewiem czy słuszna, fama niesie, ma być agentem rosyjskiej propagandy, która w swoim działaniu przeciwko Polsce, i terytorium bawar-skiego nie pominie.

FRANCYA

± Paryż, 18 grudnia. Mnóstwo Paryżanów udało się na pogrzeb króla Leopolda do Brukseli; Times donosi, że w Londynie wielu kupców pozamykało sklepy na znak żałoby a niektóre statki na Tamizie spuściły flagę. — Mowa nowego króla do przedstawicieli narodu obok hołdu złożonego po-przednikowi, zawiera pochwałę konstytucji Belgii gwarantu-

przybrało już rzeczywiste znaczenie: nie chodziło już o roz-biór Polski, lecz o wcielenie krajów rosyjskich. Polska gro-ziła podziałem Rosji, Rosja przeto musiała pospieszyć, ażeby rozdzielił kościelny uprzedzić państwem połączeniem. Taką jest logika scyfistyczna i drapieżna, zasada polityki i prawa międzynarodowego, z jaką występuje publicznie profesor hi-storyi w uniwersytecie moskiewskim. Jako szczegół mało do-tąd znany nie od rzeczy będzie w końcu przytoczyć list króla pruskiego Fryderyka Wilhelma z dnia 1 września 1794, w któ-rym tenże tłumaczy Katarzynie prawdy, jakie go skłoniły do odstąpienia od bezowocnego oblężenia Warszawy. List ten brzmi:

„Z boleścią dowiedziałem się o mordach warszawskich, a przepełniony tąże złą zgrozą, która także WCMosć z tego powodu przejęła, starałem się z rzadką energią o środki, ażeby sprawców tychże ukarać. Zgromadziłem spieszenie wszystkie wojska, jakie były w pobliżu, i pobiłem wspólnie z generałem Denissowem rosnącą bezustannie armią tak zwanego naczelnika, którego powstańcy sami sobie obrali. Nie zważając na tysiączne potrzeby wojenne, do których opatrzenia nie miałem czasu, przyspieszyłem pochód zwyciężczych wojsk naszych. Zmusiłem nieprzyjaciela do opuszczenia jednej pozycyi po dru-giej a w końcu do rzucenia się w obręb linii Warszawy. Lecz chociaż waleczni wojownicy nasi w bitwie zwyciężyć umieli, są jednak przeszkody, których sama odwaga pokonać nie zdoła. Znalazłem przed stolicą, w której spodziewałem się zniszczyć gniazdo rozruchu, straszliwe warownie i liczną artylerję; mnie zaś zbywało mianowicie na artylerję. Kiedym się starał działać obłącznie z wielkimi kosztami z twierdz pruskich sprowadzić do obozu pod Warszawę, udało się powstańcom wzmocnić wa-rownie swoje a co najgorsza, pobudzić do powstania provin-cye niedawno pozyskane, przyczem znamię powstania tego sta-woło się z dnia na dzień coraz więcej niebezpieczne. Długo pochlebiałem sobie nadzieję; że przez zajęcie Warszawy uda-remnię wybuch; i gdyby korpus generała Derfeldena, który się znajdował już w Puławach, nie odebrał był rozkazu do obra-nia innego kierunku, zamiast przybyć mi w pomoc dla wymie-rzenia stanowczego ciosu, natenczas w nadziei mojej niebyłbym doznał zawodu. Zmuszony do ograniczenia się na własnych

jącej porządek i wolność zarazem, a przy tém zapewnienie, że patryotycznemu sercu króla wszyscy Belgowie zarówno są miłymi.

Doniesienia z Madrytu zapewniają, że rada stanu potwier-dziła raport komisji, żądającej potępienia biskupów, którzy protestowali przeciwko uznaniu Włoch. — Z San-Domingo donoszą, że oba stronnictwa, które po ustąpieniu Hiszpanów, spierały się o władzę, przysły do porozumienia; Baez wy-brany został na prezesa rzeczypospolitej.

Observer zaprzecza wiadomości, jakoby Hiszpania przyjęła pośrednictwo Anglii w sporze z rzecząpospolitą Chi-lijską, pośrednictwo to bowiem wcale ofiarowanym nie było. Wyraża wszakże dziennik angielski nadzieję, że gdy admirał hiszpański nie bombardował dotąd nieprzyjacielskiej stolicy, porozumienie się nastąpić może.

Z Marsylii donoszą, iż rząd austriacki obstałował w ta-mecznych zbrojowniach znaczną liczbę fregat pancernych. Z tegoż portu odplynęło 100 nowych ochotników do armii pa-pieża. Journal des Debats, porównując złośliwie pó-stępowanie względem cesarstwa meksykańskiego ze strony Francji, która wszystko robi co może, i ze strony Austrii, która zaledwie zezwala na udanie się do Meksyku pewnej liczby wysłużonych żołnierzy, wyprowadza wniosek, że Fran-cya daje przykład zbytniej wspaniałomyślności. La France zapewnia, że noty wymienione z powodu Meksyku pomiędzy Francją a rządem waszyngtońskim, a wspomniane w mowie prezydenta Johnstona ogłoszonemi zostaną przez rząd ce-sarski przed zgromadzeniem się ciała prawodawczego i wyda-niem księgi żółtej.

Mowa prezydenta Stanów Zjednoczonych przychylnie przyjęta w Anglii, jak świadczy Dailly Telegraph ogło-szoną została w całości w dzisiejszym Monitorze, inne dzienniki zaledwie miały czas podać z niej niektóre ustępy, nie wyrażając swojego zdania. Skoro się takowe objawi nie omie-szkan go zanotować.

Telegram z Bukaresztu donosi, że książę Kuza otworzył dnia 17 bm. posiedzenia izby.

Krążące tu pogłoski zapewniają, że sprawozdanie pł Fould w kwestyi finansowej rychło ogłoszonem będzie i że jest w niem mowa o przywróceniu amortyzacji. Pogłoski o bli-skim powrocie księcia Napoleona coraz bardziej się upowsze-chniają.

Korespondent tutejszy do Indépendance Belge za-pewnia stanowczo, że książę przesłał na ręce p. Sella list do-wodzący konieczności rozbiorzenia się ze strony Włoch i zachę-cający ministra finansów, by odważnie na tej drodze postę-pował. Pokoje w Palais Royal przygotowują się na przy-jęcie księcia.

Dzienniki liberalne żartują z listów dziękczynnych roze-słanych do wszystkich merów okręgu wyborczego przez p. Fleury kandydata rządowego, którego wybór przeszedł. Po-równują je tutaj do przemowy wodza tryumfatora do żoł-nierzy po wygranej bitwie.

Baron Mackan w departamencie Orne nie jest właściwie kandydatem rządowym, ale tylko jako pożądaný przed-stawionym.

Donieśliśmy poprzednio o śmierci p. Aleksandra Bixio, tak opłakiwanego przez demokrację tutejszą a w którym i Polacy stracili jednego ze swoich przyjaciół. Był on wice-prezesem konstytuancy 1848 r. Kula przeszła mu pierś, kiedy wśród barykad do zgody zachęcał; wyleczony wkrótce nie porzucił kariery politycznej aż do zamachu grudniowego. Pełnił obowiązki posła rzeczypospolitej francuskiej w Pie-moncie. Będąc osobistym przyjacielem obecnego cesarza Francuzów był chwilowo ministrem rolnictwa i handlu w pier-wszym gabinecie tegoż jako prezydenta rzeczypospolitej. Pod-czas zamachu stanu uwięziony a po miesiącu wypuszczony na

moich środkach, mimo rosnących przeszkód nie utraciłem przeciw odwagi. Wydałem rozkaz do poczynienia wszelkich przygotowań do ostatniego natarcia; wówczas odbieram w dzień poprzedzający smutną wiadomość, że przewozowe statki moje przez powstańców częścią wzięte, częścią utopione zostały. Ze wszystkich stron nadchodzą doniesienia, że powstanie w Pru-sach Południowych codziennie wzmaga się w siłę. Komunika-cye nasze są poprzerywane, dowód żywności jest niepewny, podobnie jak i spokój moich prowincji. W tém położeniu, kiedy znikła nadzieja, iż oddział wojska WCMosć lub cesar-skiego, na prawym brzegu Wisły usiłowania moje zwrócone do zajęcia Warszawy poprzeć zechce, kiedy w skutek zagro-żonych komunikacji i krótkości czasu niebyło możności zastą-pienia utraconej amunicyi, której z tak żywą oczekiwałem nie-cierpliwością; nie miałem innego wyboru, jak ustąpić z woj-skami moimi i jedną tychę część poprowadzić do pozostałych prowincji, drugą zaś część ustawić w pewnym oddaleniu od stolicy, ażeby winowajczych jej obrońców utrzymać w prze-strachu.“

List ten jest dla nas nader ważny. Niektórzy z najno-wszych dziejopisarzy niemieckich, a pomiędzy nimi Henryk Sybel, zaprzeczają stanowczo, ażeby zatopione pod Włocław-kiem przez powstańców naszych działa pruskie były powodem królowi pruskiemu do odstąpienia od oblężenia Warszawy. Ustąpienie to przypisują oni wyłącznie zawiściom polity-cznym, jakie podówczas na Zachodzie miały miejsce. Otóż list króla pruskiego powyższy zadaje nieprawdę odmiennemu twierdzeniu historyków niemieckich, i przyznaje przeważną za-sługę niefortunnego odwrotu Prusaków z pod Warszawy, pow-stania Wielkopolan.

wolność, oświadczył, że mogąc być dobrym poddanym, przy-
jacielem cesarza być nie może. Odtąd poświęcił się różnym
przedsięwzięciom przemysłu międzynarodowego. Zył powsze-
chnie szanowny i umarł opłakiwany przez przyjaciół wol-
ności.

Wycinamy z Monitora kilka dat co do wzrostu ludności w Paryżu. W początku XVI wieku liczono 200,000. W 1709 r. było już 500,000; w 1808 — 580,000; w 1830 770,000; w 1842 — 1,000,000; w 1851 1,053,266; w 1865 1,667841.

± **Paryż**, 19 grudnia. Dokumenty zajmujące w obecnej chwili uwagę dziennikarstwa tutejszego jaknajprzyjemniejsze sprawiły tu wrażenie. Pełna szlachetności i prostoty mownastępcy zmarłego króla Belgów powszechne uznanie napotyka. Nie mniej pochwalają takt i głęboką mądrość, jakiej daje dowody tyle oczerniony przez wrogów swoich prezydent Johnston, wykazując konieczność pełnego umiarkowania postępowania tak w sprawach wewnętrznych olbrzymiej rzezypospolitej, jako też w stosunku do mocarstw Europy. Francya szczególnie pod tym względem zainteresowana była. Owoż prezydent zapewnia, że Stany Zjednoczone, które w obec zmian systematów rządowych na lądzie amerykańskim powstrzymywały się zawsze od propagandy form republikańskich i nadal tegoż sposobu postępowania trzymać się będą, jeżeli tylko na siebie zaczepionemi nie będą.

Podobne oświadczenie zdaje się usuwać wiele niepokojów co do sprawy Meksykańskiej i czynić możebnem, rychło opuszczenie kraju tego przez wojska francuskie.

Jenerał Schofield, o którym teraz prawie już zapomniano po krótkim pobycie w Anglii, wrócił do Paryża, gdzie zimę spędzi, mając urlop na rok cały.

Mowa, którą książę Kuza przy otwarciu izb rumuńskich powiedział, zapowiada widocznie pewne zmiany co do stanu księstw Naddunajskich. Książę przypominając, w jakich warunkach przyjął koronę, zapewnia, że osoba jego nigdy nie będzie przeszkodą dla szczęścia ojczyzny, którą nad wszystko miłuje.

Ztąd pogłoski o abdykacyi księcia znowu się ponawiają, niektórzy zaś zapewniają, że książę potwierdzenia zażąda dawnego wyboru swojego, jako dowodu, że kraj położonego w nim zaufania nie stracił.

Sprawa uczniów prześladowanych za udział w kongresie Leodyjskim, która zajmowała dziennikarstwo, przeszła już teraz na ulicę. Dzisiaj rozpedzono uczniów gromadzących się w szkole prawa a potem w szkole medycznej; nie obeszło się przy tym bez licznych aresztowań. Powodem tych zaburzeń jest nader niewłaściwy i przez wszystkich potępiony wyrok rady akademickiej skazujący na wieczyste wydalenie z akademii obwinionych o udział w kongresie uczniów.

Przewinienie, jeśli już było, zaszło na terytoryum obcym, zresztą prześladowanie jego winno by raczej należeć do politycy, niż do rady ciała naukowego, uczniowie którego nie stanowią wcale wyłącznej korporacyi.

Ogłaszany w Monitorze i powtórzony przez wszystkie pisma protokół posiedzenia rady, nastrzępiony cytatami licznych artykułów prawa i reskryptów ministerjalnych konstatuje, że obwinieni dopuścili się zbrodni obrazu sztandaru Francji, wychwalania terroryzmu i sztandaru czerwonego, obrazu religii i zasad społecznych, wzywania do buntu i wojny domowej i t. d.

Podobno, iż znowu w tym razie nienajwiększą wyrządzono przysługę rządowi cesarskiemu przez podnoszenie do wielkiej potęgi sprawy, która by całkiem niepostrzeżenie przeszła. Lecz wszedłszy raz na tę drogę, ustąpić trudno.

Wzięto się także do prześladowania dzienników za popie-
ranie sprawy uczniów.

Dziennik L'Époque otrzymał pierwsze napomnienie (avertissement) za wydrukowanie adresu podanego, przez uczniów fakultetu medycznego dziekanowi tegoż p. Tardien, gdzie postępowanie rady nazwano arbitralném i niewłaściwém.

Zbliżający się Nowy Rok coraz bardziej mnożył pogłoski o zgodzie, jaka nastąpić miała między cesarzem a księciem Napoleonem, lecz teraz gdy dzień zapowiadziany, mający być uroczystym tej zgody objawem jeszcze bardziej stał się bliskim, pogłoski te naraz tracić zaczęły swą niezachwianą pewność. Nawet Indépendance Belge, która najmocniej w nie dołąd wierzyła, zaczyna się wahać, jakkolwiek nie chce także wierzyć w całkiem przeciwnie, które zapewniają, że książę przejdzie zimę w Prangins a wiosną uda się w podróż na Wschód Daleki.

Dziennik Le Temps zapewnia, że książę Napoleon, za-
wiadomiony depeszą o śmierci Aleksandra Bixio przybył umy-
ślnie na pogrzeb tegoż do Paryża i towarzyszył smutnemu or-
szakowi, złożonemu z wszelkiego rodzaju znakomości, który
doprowadzał na cmentarz zwłoki szanowanego i kochanego oby-
watela.

Książe postępować miał obok p. Nigra, posła Wło-

W żałobnym orszaku znajdowały się pomiędzy innemi deputacy znakomitego zakładu Sainte-Barbe w którym zmarły wychowanie odebrał i Szkoły Polskiej, która mu wiele zadzięcza. Obecność księcia Napoleona na pogrzebie Bixio-
 ém bardziéjby świadczyła onie zupełném porozumieniu pa-
 ującém między księciem i cesarzem, że jednocześnie prawie
 kaplicy Tuileryjskiej arcybiskup Darboy błogosławił zwią-
 zowi ślubnemu ks. Mouchy z księżną Anną Murat.

ANGLIA.

△ Londyn, 17 grudnia. Zgon króla Belgów, oddawna przewidywany, nie wywarł wstrząśnięć w politycznym świecie. Władcy aneksyjne cesarza Napoleona odżyły znowu w boapartystowskich dziennikach, a po części i w angielskiej prasie, już to zbijając niby błędne pogłoski o zamiarach Napoleona przyłączenia Belgii, jako dawniej prowincji, już to rozbijając obrazy pomyślności i dobrobytu, jakie spotykałyby Belgię w zjednoczeniu z potężną Francją. Jak zazwyczaj strwo-

żone belgijskie dzienniki odpiarają te pokusy zaborczej polityki i nie życzą zupełnie protektoratu i opieki paryskiego gabinetu; żadna kraina w Europie nie doszła podobnej pomyślności jak Belgia pod rządem Leopolda, z drobnej prowincyi powstałe, potężne królestwo górując oświatą i przemysłem nad swoją potężną sąsiadką Francją. Gdyby śmierć Leopolda wypadła pod inną konstelacją spraw europejskich, być może że Napoleon puściłby swe orły do Brabantu, dziś atoli podobnego salto mortale nie uczyni.

Komisyja specjalna dla sądzenia Fenian rozpoczęła 15 grudnia swoje czynności; Neagle i Power jako oskarżyciele przebyli z orszakami polismenów. Przeszło 20 obwinionych temi dniami stanie przed sądem. Pierwszy z nich Underwood O'Connel, utracił zupełnie zdrowie w więzieniu, inni z obwinionych dostali obłąkania. Z tego powodu przesyłam wam krótki opis tutejszych więzień, o których niemają pojęcia mieszkańcy stałego lądu. Angielskie więzienia noszące nazwę penitarnych zakładów, przypominają średniowieczne ciemnice ś. inkwizycyi i weneckie lochy. Pośród zbrodniarzy nie rzadko i niewinne istoty przechodzą ten czyszciec Danta. Prawa angielskie tak elastyczne, a złoto tak poważane, że bogacz biednego może zgnoić w więzieniu. Krasomówstwo adwokatów jest wymiarem obiecanéj nagrody, obrażony bez złożenia kaucyi w sądzie i bez opłaty adwokata nie może rozpocząć procesu. Nieużywają w angielskich więzieniach batów, łańcuchów, ale za to moralne utrapienia doprowadzone do szczytu. Więzień polityczny lub zbrodniarz prywatny, osadzony w więzieniu traci swoją ludzką godność i staje się automatem, wszyscy więźniowie odziani w czarne kurty i takowe spodnie z numerem na plecach; maska czarna jak przyłbica zakrywa mu twarz i przypomina san benito inkwizycyi, od rana do późnej nocy więźniowie w salach roboczych zgromadzeni zajmują się bez przerwy w głębokiem milczeniu pracą, wszakże słowo wyrzeczne do sąsiada powiększa karę, praca zaś więźniów niszczy ich zdrowie zupełnie. Zanotowanych o naruszeniu dyscypliny osadzają na 2, 3 lub więcej tygodni do ciemnych więzień, zmniejszają rację pożywienia do 3 uncyi chleba i wody, przywiązują na dni kilka do słupów i na inne tym podobne męczarnie wystawiają, nie dziw przeto, że wielu więźniów dostaje obłąkania lub umiera w rękach oprawców. Jest to słaby szkic ale prawdziwy.

Sir Henry Storks nowomianowany gubernator Jamajk opuszcza Anglię 18 grudnia, z nim odjeżdża sekretarz komisji Ch. Saville Roundell, dla zbadania przyczyn rokoszu. Obiegają pogłoski w City, że rząd rakuski znowu negocjuje pożyczkę 100 milionów reńskich na przyszłą wiosnę. W Wiedniu znaczny napływ wyrobników niemających zatrudnień, wywołał rozruch pokonany przez policję, w Paryżu także brak zatrudnień grozi wyrobniczej klasie.

Polityka obecna bardzo zawikłana. Zjednoczone Stany zwracają baczność Europy, z nich może błysnąć piorun wielkiej wojny. Anglia zawikłana w Irlandyi, Butanie, Jamaice, Nowe-
 żel Irlandyi i Kanadzie, stara się zażegnać burzę, robiąc wszelkie ustępstwa Zjednoczonym Stanom i uzbrajając się przeciw Francyi. Prusy patrzą, chciwem okiem na konający związek niemiecki, Austria szuka odrodzenia w swobodzie ludów i poprawie finansów, Rosya zwróciła się znowu na podobój Azji, i drogą reform które mniej więcej polepszą stan obecny Włochy pragną odzyskać swój czworobok i Kapitol. Francya zabrnąwszy w meksykańskich błotach i pustyniach Arabii, utraciła swój głos w europejskim areopagu. Co powie rok nowy, w sprawie Unii do Meksyku? oto kwestya polityczna.

Pokój lub wojna Zjednoczonych Stanów z Francją — Napoleon stara się uniknąć tego niebezpieczeństwa, robi nadzieję wyprowadzenia wojsk z Meksyku, wojna z Ameryką, zrujnowałaby Francją, do szczytu i spowodowałaby upadek napoleońskiej dynastji. Francuskie dzienniki wyrażają uczucie przyznania dla Zjednoczonych Stanów, w misji Sheffielda widzą, pozytywne usposobienie, ale czy tak się skończy, to przyszłość bliższa nam okaże.

Mowa prezydenta Zjednoczonych Stanów obiegła już Europę, nie jest ona całkowita, lecz zawiera wiele ustępów ciekawych. Pomimo ukrywania prawdziwych wyrazów prasy angielskiej i francuskiej, przebijają się w tej mowie groźba Anglii za brojenie korsarskich statków i podsycanie domowej wojny, Francji za najście Meksyku. Doktryna Monrogo jest główną podstawą amerykańskiej polityki i prezydent Johnson nie może działać wbrew opinii powszechnej. Russell znówu przetrząsnął cyrkularz do p. Adamsa z powodu uzbrojeń Fenianów w N. Jorku i puszczenia w obieg banknotów z napisem „rozplata irlandzka“, wszelako rząd amerykański w tej sprawie zachowuje się neutralnie.

Statek pocztowo-pasażerski między Calais i Douvrem spotkał się wieczorem z amerykańskim statkiem i został rozbity, zrzycząc wielką liczbą pasażerów utonąła.

Angielskie dzienniki z powodu wydania córki królowej angielskiej za Augustenburga i jej znacznego uposażenia, wyszły granic przyzwoitości, potępiając zamiar królowej, sztygąc Augustenburga. Do Londynu znowu przybyła znaczna liczba naszych tułaczy, bez znajomości języka i opieki położenie ich jest zatrważające, spółka tutejsza mianująca się komiteem na Anglią i t. d. zebrała znaczne summy dla wsparcia potrzebujących, jednakże pieniądze te bez kontroli zmarnowano, grosz nasz składkowy nieprzyniósł ulgi biedakom.

Stan powietrza dosyć łagodny, mgły rzadkie, deszcz prze-
ał — mrozów nie było, 18 grudnia mgła nadzwyczajna okryła
ondyn, jest to pierwsza tej zimy.

Ostatnie wiadomości.

Brussels, 21 grudnia. Dzisiejszy Moniteur belge oświadcza urzędowo, iż król nie przyjmując dymisy, do której całe ministerstwo podało się wczesną niedzielę, oświadczył wyraźnie życzenie swe, ażeby ministrowie nadal przy gościnie swej pozostali. Skutkiem tego ciż objęli znowu kierownictwo swych wydziałów.

Florencya, 20 grudnia. Król dziś wieczorem z Turynu
a powrócić do stolicy. Zapewniają, iż ministerstwo podało

się do dymisyi. W izbie minister spraw wewnętrznych o-
czył, że ministerstwo z niezależących od siebie powodów
może udzielić wiadomości o postanowieniu, które uc-
wskutek uchwały na wczorajszym posiedzeniu sejmowe-
padłej. Następnie prowadzono dalej obrady nad bud-
tymczasowym. P. Boggio zaproponował zniesienie budżetu
milionów lirów. Mancini żądał wyznaczenia parlamen-
komisji śledczej z 15 członków złożonej, celem przejrzenia
dokumentów wszelkich wydziałów administracyjnych z osta-
pięciu lat i następnie podania wniosku o znaczne os-
dności.

Marsylia, 19 grudnia. Ambasada marokańska była do portu tujejszego.

Wiedeń, 21 grudnia. Presse wieczorna zamieściła następujący z dnia dzisiejszego telegram z Florencji: przybył i powierzył p. Lanza utworzenie nowego gabinetu.

Florencya, 21 grudnia. Ministerjum Lamar-
oświadczyło dziś w izbach, że król przyjął dymisy
ków gabinetu. Sądzą, że Ratazzi z członków lewicy utw-
gabinet.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 grudnia. Dochodzi nas następująca odpowiedź:
Mimo szacunku dla każdego objawu zdań osobistych, choć
myśli naszej przeciwnych, zachęcenie jednakże z jednej strony
wytrwania w przedsięwziętym dziele, szaczeni dalej zaufaniem
warszawców, których nazwiska i datki poniżej zamieszczamy, rozp
namy wykaz ofiar złożonych w myśl odezwę naszej do
pendyatów T. N. P. J. K. Marcinkowskiego:

Stanisław Hebanowski, budowniczy z Poznania	10	tal.
Ks. Ludwik Węclewski z Kamienia w Pr. Zach.	5	"
F. G. z pod Śwarczędza	1	" 15 sz
K.... z Poznania	4	"
Michał Gustowski z Zobzenicy	3	"
Ks. Karól Wojczyński	10	"
Ludwik Rzepecki, nauczyciel	25	"
Maryan Cybulski, budowniczy	25	"

Ks. Karól Wojczyński.
Ludwik Rzepecki.

Poznań, 22 grudnia. Wczorajszej nocy o godzinie 1/1 ciężkim cierpieniem kilkutygodniowym radzca lekarski p. dr. Jagalski, o którego niebezpiecznej chorobie niedawno wspominalismy, biorąc z sobą do grobu szczery żal licznych przyjaciół i pacjentów. Sit ei terra levis!

— Opowiadano nam o rzadkiej brutalności, jakiej przy-
zdarzył się onegdaj. W dniu bowiem tym wyrobnik Hoffmann,
gniewawszy się na żonę swoją, kopnął ją tak silnie nogą, iż na-
miast dostała krwotoku. Nieszczęśliwą kobietę musiano zanie-
sić do szpitala miejskiego.

— * Dziennik urzędowy król. rejencji w Gdańsku
o kasach oszczędności w tamecznym obwodzie rejencyjnym
stępuje:

Najstarszą kasą w obwodzie rejencyjnym a zarazem jedną z najstarszych w państwie pruskim jest kasa oszczędności w Górze, założona w roku 1821 przez kilku dbałych o dobro miasteczka i z małym kapitałem 3000 tal. na akcyę zebrałym, która była zakładem czysto prywatnym, stoi pod kierunkiem dyrekcyi, wybranej na walnem zebraniu akcyonaryuszów, a pod dozorem kuratela gwarancyjnego ze strony gminy miejskiej, ogólne zjednała sobie i umiała utrzymać się w najkrytyczniejszych stosunkach politycznych. Wpłaty depozytaryuszów wynosiły w roku 1821 tylko 22 tal., a w roku 1863 wzrosły już do 1,022.624 tal.

Najstarsza po niej jest miejska kasa oszczędności w blagu, założona w r. 1830; po niej następuje miejska kasa oszczędności w Starogardzie założona w r. 1846; w nowszych czasach kasy oszczędności w Kościeszynie i Wejherowie założone w 1857 a nareszcie powiatowa kasa oszczędności w Kartuzach, założona 1858 r.

Następny wykaz wykazuje bliżej czynności tych kas:

Oznaczenie kasy oszczędności.	Suma wpłat na końcu r. 1860. tal.	Suma wpłat na końcu r. 1864. tal.	A więc w r. 1864 więcej tal.	Fundusz rezerw. wyn. 1860 tal.	1864 tal.
A. Miasta:					
Elbląg	444528	651056	206528	55288	714
Malborg	21877	53126	31249	1791	184
B. Pow. kassy oszczęd.					
Kościeszynska	6150	20601	14471	345	174
Kartuzka	7368	8765	707	1000	154
Wejherowska	9108	15800	6692	295	73
Starogrodzka	6398	11502	5 04	745	104
W ogóle	495909	760750	264841	59462	2739
Do tego Gdańska	784065	1022624	238559	71085	9103
	1279974	1784374	503400	130547	16903

Okazuje się tedy z wykazu mniejszego, że udział w kasach oszczędności w obwodzie rejencyjnym gdańskim coraz się zwiększa. Wykazuje zarazem powiaty, w których wiele bardzo jeszcze do czynienia pozostaje, aby większy udział wywołać. W porównaniu z innemi powiatami rejencyjnymi prowincyi pruskiej tutejszy zajmuje pierwsze miejsce, gdyż suma wpłat w końcu 1863 wynosiła w obwodzie rejencyjnym królewieckim tylko 473,289 tal., w gabińskim 133,746 tal., w kwidzińskim 448,443 tal. Mimo to wszystko dalekiemi są jeszcze do pierwszego miejsca kasy oszczędności od rezultatu, jakiby osiągnąć można przy całym udziale ludności. Fundusz rzeczony tych kas powiększył się w 1860 r. o 38,483 tal. Przez lokowanie kapitałów ich na wiejskie i miejskie hipotekach, przez wypożyczanie na weksle lub zastawienie imale też kasy oddają usługi procederom. Z majątku wymienionych kas oszczędności, prócz gdańskich, wypożyczają tylko za osadnikami obligacyami resp. pod zastawem towarów i papierów publicznych, ulokowanych było przy końcu 1864 r.: na wiejskich hipotekach: 534,874 tal., pod zastawem wystawionych na właścicieli papierów: 138,113 tal., za obligacyami pod gwarancją 54,511 tal., za zastawem 155,250 tal. i u publicznych zakładów i korporacji 27,600 tal. Co raz większy udział w kasach oszczędności, których błogie działanie ogólnie jest uznane i nie potrzebuje dalszego dowodu, wtedy je tylko osiągnąć będzie można, jeżeli panowie, właściciele fabryk, rzemieślnicy i wszyscy ci, co zatrudniają robotników, czeladź, pomocników, do tego dążyć będą, aby w podwładnych obudzić myśl oszczędności; dalej też, jeżeli zarządy rzeczonych kas uprzedzać będą społeczeństwa publiczni przeciw ułatwiony ile można sposób swych czynności a na wsi mianowicie przez ustanowienie licznych biur, gdzie oszczędzone kwoty złożone być mogą.

W Śrem, 17 grudnia. We wtorek dnia 12 bm. odbył się w naszym mieście sejmik powiatowy, na który obywatele powiatowi dość licznie się zjechali, nieobecni zaś zaopatrzyli zastępców w potrzebne pełnomocnictwa do głosowania. Po załatwieniu pierwszych przedmiotów, stojących na porządku dziennym, jako to wybrania komisji szacunkowej dla podatku dochodowego na rok 1886, w której skład wchodzić ci sami członkowie, co w roku ubiegłym; po wybraniu komisji do roztrząsania reklamacji przeciw podatkowi klasycznemu, członka komisji do rewizji rachunków powiatowej kasy oszczędności w mieście p. Pomorskiego z Grabianowa, obywatela chorążego, szlacheckiego, p.

z Wągrowca, Dobrzycki z Bąblina, Błociszewski z żoną z Sobie- sierni, dziekan Pawłowski z Ceraadza. TILZNERA HOTEL GARNI. Władimir Weyert z Cieśli, dzierżawca Remianowski z Mościsk.																																							
Wiadomości handlowe.																																							
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 22 grudnia.																																							
Żyto: wyp 25 węgla na gr. 44¹/₂—44, gr-st. 44¹/₂—44, st.-luty 44¹/₂, luty-marz. 44¹/₂—¹/₂, marz.-kw. 44¹/₂—¹/₂, na odsta- wę wiosenną 45¹/₂, 45, marz.-kw. 45 tal. pl. Okowita wyp. 3000 kw. na gr. 13¹/₂, st. 13¹/₂, luty 13¹/₂—²/₃, marz. 14—13¹/₂, kw. 14¹/₂, maj 14¹/₂—¹/₂ tal. pl.																																							
Berlin, 21 grudnia. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 53—74 wedle jakości, przednia biała polska 71¹/₂ tal. pl. Żyto: 2000 funt w miejscu 50—³/₄, z dostawą w grudz. 52¹/₂—52, gr.-stycz. 51—50¹/₂, stycz.-luty 50¹/₂, na dostawę wiosenną 50¹/₂—¹/₂, maj- czer. 51¹/₂, czer.-lip. 52¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. 34 —43 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 25—29, z dostawą na grudz. i grud.-stycz. 27¹/₂—27, na dostawę wiosenną 27¹/₂, maj-czer. 28¹/₂—28, czer.-lip. 28¹/₂ tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowa- nia 57—38, na paszę 50—55 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 17¹/₂, z dostawą na grudz. i grud.-stycz. 17¹/₂—³/₈, sty.-luty 17¹/₂—¹/₂, luty-mar. 17, marz.-kw. 16¹/₂, kw.-maj 16¹/₂—¹/₂, maj-czer. 16 tal. pl. Olej lutowy: 100 funt. w miej- scu 14¹/₂, tal. pl. Okowita: 8000⁰/₀ Tral. w miejscu bez beczki 14¹/₂, z dostawą na grud. i gr.-stycz. 14¹/₂—¹/₂, stycz.-luty 14¹/₂—¹/₂, ¹/₂ tal. pl., luty-marz. 14¹/₂, żąd., kw.-maj 15¹/₂—¹/₂, maj-czer. 15¹/₂, czer- lip. 15¹/₂ tal. pl.																																							
Wrocław, 21 grudnia. Natargu: piękna śred. pośled.																																							
<table> <tr> <td></td><td>sg.</td><td>sg.</td><td>sg.</td><td></td></tr> <tr> <td>Pszenica biała</td><td>78—82</td><td>74</td><td>64—70</td><td rowspan="8">za saciel</td></tr> <tr> <td> żółta</td><td>75—77</td><td>71</td><td>63—67</td></tr> <tr> <td>Żyto</td><td>55—56</td><td>54</td><td>—</td></tr> <tr> <td>Jęczmień</td><td>41—43</td><td>40</td><td>36—38</td></tr> <tr> <td>Owies</td><td>30—31</td><td>28</td><td>26—27</td></tr> <tr> <td>Groch</td><td>62—64</td><td>59</td><td>55—57</td></tr> </table>											sg.	sg.	sg.		Pszenica biała	78—82	74	64—70	za saciel	żółta	75—77	71	63—67	Żyto	55—56	54	—	Jęczmień	41—43	40	36—38	Owies	30—31	28	26—27	Groch	62—64	59	55—57
	sg.	sg.	sg.																																				
Pszenica biała	78—82	74	64—70	za saciel																																			
żółta	75—77	71	63—67																																				
Żyto	55—56	54	—																																				
Jęczmień	41—43	40	36—38																																				
Owies	30—31	28	26—27																																				
Groch	62—64	59	55—57																																				
Rzepak: 325—310—300 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 310—300—280 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak latoowy: 272—258—248 sgr. za 150 funt. brutto.																																							
Na giełdzie: Konieczna czerwona: ceny poszły w górę ord. 13—³/₄, średnia 14—14³/₄, przednia 15¹/₂—16—16¹/₂, biała, ord. 13¹/₂—15, średnia 15¹/₂—16¹/₂, przednia 17¹/₂—20—21³/₄ tal. płacono. Żyto: 2000 funt. zakup. 3000 cent. z dostawą na grud. i grud.-stycz. 44¹/₂, luty-marz. 45, stycz.-luty 45¹/₂, żąd., luty-marzec 45, kw.-maj 45¹/₂, maj-czer. 46¹/₂ tal. pl. Pszenica: z dostawą w miesiącu bie- żącym 60 tal. pl. Jęczmień: z dostawą na grudz. 37¹/₂ tal. żąd. Owies: z dostawą na grud. 38¹/₂, grud.-stycz. 37¹/₂, pl., stycz.-luty 37¹/₂—³/₄, kw.-maj 40 tal. pl. Rzepak: z dostawą w gr. 145 tal. pl. Olej rzepiowy: interes mało czynny, w miejscu 17¹/₂, żąd., z dostawą na grudz. i grud.-stycz. 17¹/₂, pl., stycz.-luty 17, luty- marz. 16¹/₂, żąd., kw.-maj 16¹/₂, pl., maj-czer. 16, wrz.-paźd. 13¹/₂, tal. żąd. Okowita: zakup. 20,000 kw., w miejscu 13¹/₂, żąd. ¹/₂ pl. z dostawą w grud. i gr.-stycz. 13¹/₂, żąd., stycz.-luty 13¹/₂, pl., kw.- maj 14¹/₂ tal. żąd.																																							
Szoeslin, 21 grudnia. Na giełdzie: pszenica: ceny prawie bez zmiany, w miejscu 85 funt. wedle jakości żółta 65—70, porosa 45—63 tal., 83—85 funt. z dostawą na grudz. i grud.-stycz. 69¹/₂, na dostawę wiosenną 73¹/₂—¹/₂, kw.-maj 74¹/₂, maj-czer. 74¹/₂ tal. na grudz. i grud.-stycz. 49¹/₂, stycz.-luty 49¹/₂—50, na dostawę wio- senną 50³/₄,—61, maj-czer. 52, czer.-lip. 53 tal. pl. Jęczmień: galicyjski w miejscu 70 funt. 34¹/₂ pl., szlaski 37, na dostawę wio- senną 38 tal. pl. Owies: w miejscu za 50 funt. 27¹/₂, na dostawę Groch: na paszę 52, do gotowania 52 tal. pl. Olej rzepiowy: trzyma się w miejscu za 100 funt. 17¹/₂, z dostawą na grudz. 17¹/₂, grud.-stycz. 17 żąd., st																																							

— Sprawozdanie z czynności Wydziału nauk historycznych i moralnych od stycznia do grudnia r. b.

Rok ostatni nie należał do obfitych w owoce; sprawozdawcy wowszem na to zwrócić wypada uwaga, iż kilku tylko członków miejscowych czynnym odznaczało się udziałem, z zamieszczeń ich jeden k. M. Malinowski przybywał na posiedzenia i prac s wych udzielał donk. zdaniem i siły nęczywał. Z załem za napisum w sprawozda-

Kiełczyński z żoną z Międzyzlesia, Raćiszewski z Kr. Polskiego
rącznicy Potworowski i Małecki w Wrześni.
HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Wolkowski z Woźnik, Skórzewski
z Cerekwie, Gasiorowski mł. z Zberek, rządca Leisner z Babin
pani Buzelska z córką z Trzemeszna, Dydyński z Gutowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Karśnicki z Mchów
konsul Mann z Lubeki, dyrektor Ernst z Magdeburga.
OEMIGA HOTEL FRANCUSKI. Własc. dobr Rutkowski z żoną

Pana D. w Pr. uwiadamy, iż inseratu jego umieścić na można.

Obwieszczenie.
Przy tutejszym gimnazjum wakuja dwa miejsca dla nauczycieli z pensją roczną 550 i 500 tal., jedno z nich można natychmiast zająć, drugie zaś od Wielkiej nocy 1866. Aspiranci posiadający wystarczającą znajomość do wykładowania języka francuskiego i historii resp. języków starożytnych, zechcą się do nas zgłosić z załączeniem świadectwa pro facultate docendi i krótkiego swojego życiorysu. Znajomość języka polskiego na obydwu mijsa jest pożądaną. (6303).

Magistrat.
Maohatius.

W nocy z dnia 15 na 16 bm. poohłonał gwałtowny pożar większą część wsi Godaw. Nieszczęście okropne! Jaki dotknięty niedolą rozdziera serce. Odywam się tedy do wszystkich serc miłosiernych, a przede wszystkim odywam się do moich przyjaciół i znajomych, prosząc ich o wsparcie mych nieszczęśliwych parafian.
Wszelkie datki przysłane być mogą na ręce moje. (6511)
Wenecja p. Gasawa, 18 grudnia 1865.
Ks. B. Echaust.

Prom. lekarz znajdzie natychmiast w mieście Pobiedziskach, gdzie dawniej dwóch lekarzy było, a gdzie obecnie nie ma żadnego, praktykę przynoszącą dochodu 1200 do 1500 tal. w mieście i okolicy mającej około 14,000 dusz. Pobiedziska są miejscem zamieszkania powiatowego chirurga, którego miejsce wakuje. Bliższej wiadomości udzieli jak najchętniej W. Huebner aptekarz tamże. (6518).

Walne zebranie Tow. Poż. w Strzelnie. odbędzie się w środę 27 bm o godzinie 2 z południa, w oberży p. Piechowski. (6578)

Zarząd.

Jak nazwać tych, co przez całą noc w zamkniętym pokoju zgrali dwuletniastoletniego młodzieńca. I to w wysokości tysiąca talarów; chociaż pobyt jego miał cel woale inny.

Gwiazdka Cieszyńska, pismo dla nauki, przemysłu, zabawy i wiadomości politycznych.

Wielki przysył 19 rocznik. Zawierać będzie jak dotąd: **rowiesol, opowiadania historyczne, nauki przyrodnicze i gospodarskie, treściwe, zestawienie wiadomości politycznych, rozprawki zabawne, rozmaiteści itd.** Przedpłata pocztowa wynosi rocznie w austriackiej walucie 4 złr. 60 kr., półrocznie 2 złr. 30 kr., kwartalnie 1 złr. 15 kr. — Można prenumerować w wszystkich królewsko-pruskich urzędach pocztowych. Redakcja dokładając niustannych starań, aby pismo to w wszelkim względzie było użytecznem zaprasza do liczego udziału w prenumeracie. (6530)

Poszukuję **subiekta** do handlu mego korzeni, wina i żelaza
J. Wruk, w Czarnkowie. (6487)

Nauzyciele, rodem Szwajcar, posiadający dokładnie języki, francuski, niemiecki i łaciński, mogący przysposobić jednego lub kilku uczai tak do niższych jako też i do wyższych klas gimnazjalnych, poszukuje miejsca. Ekspedycja Dziennika poda obszerniejsze objaśnienie. (6486)

Gospodarz, w teorii i w praktyce wykształcony, żonaty, który przez kilka lat rządził wielkimi dobrami, szuka stosownej posady. Adr. przyjmuje **Conrad** przy W. Rycerskiej ul. 1. (6510)

Za najlaskawsze udzielenie wiadomości serdeczne Bóg zapłać! (6577)

Moim nakładem wyszło:

Pomoc

jaka nieść powinni w nagłych przypadkach aż do przybycia lekarza cyrulicy, policyanci gminni, urzędnicy i w ogóle ci wszyscy, których powołanie lub uczucie ludzkości zniwala do ratowania nieszczęśliwych w pierwszej zaraz chwili.

Treść.

I. Śmierć pozorna:

- a) przez utopienie,
- b) przez powieszenie i uduszenie,
- c) przez uduszenie szkodliwem powietrzem,
- d) przez zasypanie albo uduszenie,
- e) nowo narodzone dziecko,
- f) przez zamarznięcie,
- g) przez rażenie piorunem.

II. Zatrucie:

- a) przez arsenik,
- b) fosforem (zapalkami),
- c) ostremi kwasami (witryolejem, kwasem solnym itd.),
- d) jadem,
- e) roślinami trującymi, jak makowym (opium) olejem, piadryndą, tytuniem, grzybami itp.

III. Skaleczenia przez zewnętrzną przemoc.

IV. Oparzenia.

V. Ukąszenie wściekłego psa, a przynajmniej o wściekłość podejrzanego.

VI. Ukąszenie żmii.

VII. Ciężkie obrażenia w naturalnych otworach ciała ludzkiego:

- a) w gardle,
- b) w oczach, nosie, uszach.

Przyrząd do ratowania.

Dzieło to ułożone w kształcie obrazu, aby wisząc na ścianie, było w potrzebie przystępnem dla każdego, powinno się w każdym znajdować domu, a mianowicie w miejscach publicznych. Niżej podpisany nakładca pozwala sobie zatem uprzedzić Szanowne Duchowieństwo, również wszelkie urzędy, mianowicie magistraty miast o poparcie go w rozszerzaniu tego ze wszelkich miar użytecznego pisma.

Cena za 1 egzemplarz — tal. 7 sgr. 6 fen.

50 8 10 — — —

Ludwik Merzbach.

Poszukuje się natychmiast **aparatu gorzelniczego** podług historiusza, z miedzianym kotłem parowym mogącym pędzić codziennie 100 szefli ziemiaków berlińskiej miary i będącego jeszcze w stanie dobrym. Oferty przyjmuję **Ekspedycja niemieckiej Gazety Poznańskiej** pod lit. X. Y. Z. (6492)

Lubeckie marcypany poleca **Izydor Appel,** obok banku. (6574)

Wybór stoczków złotych i białych, jako też świeczek na hojną; orzechy i kawior świeży poleca (6549).

Józef Wache,

ul. Szkolna No. 11.

Co tylko opuścił prasę:

KALENDARZ

Polski i gospodarski

Wielkiego Księstwa Poznańskiego

na rok Pański 1866.

Z drzeworytami.

Tuzin 2 tal. 25 sgr., pojedynczo 10 sgr.

Poznań, w październiku 1865.

(5325) **W. Decker i Sp.**

Nakładem moim wyszły i są do nabycia przez wszystkie księgarnie:

Kalendarze na rok Pański 1866.

Antoniego Rosego

Kalendarz gospodarski

Konotatnik na wszystkie dnie roku

W różnych oprawkach po:

25 sgr., 1 tal., 1 tal. 5 sgr., 1 tal. 7½ sgr.

i 1 tal. 12½ sgr.

Kalendarz Poznański.

Z drzeworytem.

Cena 10 sgr., oprawny i papierem przekładany 12½ sgr.

Treść: Kalendarz astronomiczny i suletni. — Imiona Św. Pańskich rzymskie i słowiańskie, podług porządku dziennego i alfabetycznego. — Kalendarz Izraelitów. — Felzer żydowski w małym miasteczku. — Lekarstwo przeciw gorączkom tyfoidalnym. — Prelekcyja o agronomii. — Trafiła kosa na kamień. — X. Leon Przyłuski, arcybiskup gnieźnieński i poznański, (z drzeworytem) — Wspomnienia miasta Poznania od czasu zaboru pruskiego. — Urywek z niedawnej przeszłości. — Z życia dwóch dziedziców Dłużnik z przyległościami: Wexlowo, Kozy, Substanki i Exmitowo. — Spis jarmarków w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich i Wschodnich, Śląsku i niektórych innych miastach handlowych.

Nakładem moim wyjdzie z początkiem r. 1866:

Historia sejmów

Wielkiego Księstwa Poznańskiego do roku 1847

przez

Ludwika Żychlińskiego.

W obec kilkakrotnej nader zaszczytnej wzmianki prasy krajowej o tym dziele, zbyteczną byłoby jeszcze cośkolwiek na jego pochwałę z méj strony powiedzieć, mianowicie że wyjątki umiejętności i obudziły niedwuznaczną chęć publiczności poznania całej pracy. Zauważyć tylko sobie pozwolę, że dzieło to, jako przyczynek do dziejów części dawniej Polski, będącej pod berłem króla pruskiego, na jaknajwiększe zasługuje rozpowszechnienie.

W tym celu otwieram prenumeratę po niskiej cenie **2 tal. 20 sgr.** za **całe druciomowe dzieło**, i wszystkie księgarnie tak krajowe jak zagraniczne przyjmują zamówienia aż do ukazania się tomu pierwszego, poczem cena znacznie podwyższoną zostanie.

Mimo niskiej ceny odstępuję od każdego zaprenumerowanego egzemplarza na cel dobroczynny znaczną część prenumeraty, a nazwiska szan. prenumeratorów przez Dziennik Poznański ogłoszone zostaną.

Ludwik Merzbach.

Fabryka mączki kartoflanej Braci Norman

w Liszkowie pod Inowrocławiem, (w departamencie bydgoskim)

sprzedaje wyborną mączkę kartoflaną w stanie mokrym i suchym po cenach jaknajtańszych, w ilości (podług obstalunku) od 1 do 1000 centnarów. (6400)

Dom. Osiek pod Kołolanem poszukuje doskonałej gospodyni, trzeźwej, uczciwej a nie młodej — i zaopatrzonej w dobre świadectwa. (6531).

1 pruski premiowy los

Nr. 69 294.

którego ciągnięcie odbędzie się dnia 15go przyszł. mies. i który koniecznie wygrać musi 109 tal. do 10,000 tal., 25,000 tal., 90,000 tal., jest na sprzedaż do 1 stycznia za 300 tal. (6327).

Hermann Bloch w Szczecinie.

Wies w Królestwie Polskim o gr. 1 mil. od granicy pruskiej położony obejmujący 1000 mórg dobrej ziemi i 100 mórg łąk, resztę jeziora, jest z in. tarcz zaliczką 12,000 talarów z w. ręki do sprzedania. Bliższych warunków można się dowiedzieć tu u mnie w. mesznie. (631)

Julian Brodzki

Co dziennie świeże

młódzie funtov

poleca **P. Nowicki**

(6576) przy Wrocławskiej ul. N

Świeży astrachański

kawior

poleca **J. N. Leitgeber.**

(651)

Podczas

święta Bożego

gonarodz

nia będzie na

handel cały dzie

zamknięty.

W. F. Meyer i Sp.

(6581) plac Wilhelmowski 2.

Węgierskie

orzechy włoskie

w pięknym gatunku **kopę po 2½**

poleca **Izydor Appel,** obok banku

Świeży astrach. kawior,

„ wędzonego łososia,

„ marynowan. łososi

„ węg. wrolad

„ elblągskie i rus

minogi poleca

P. Nowicki

Wrocławska ul. No. 9. (658)

Prawdziwe amerykańskie

nowane

Petroleum

co tylko odebrał i poleca (658)

F. W. Rakowski

Oborniki, 17 grudnia 1865.

Cyrk Blennowa,

w Hildebranda latowym teat

Dziś w sobotę, dnia 23 grudnia, wie

nadzwyczajne przedstawienie wyższej sz

konnej i wystąpienie objeżdżających d

nie Europej pierwszych gimnastyków p

Rocze, Bekker i Engel.

Jutro będzie cyrk zamkniętym.

W poniedziałek i we wtorek, w obydw

dnach po dwa wielkie przedstawienia,

4-6 i od 7-9.

August Blennow,

dyrektor. (6582)

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.				KURS GIEŁDY W POZNANU.			
dnia 21 grudnia.				dnia 21 grudnia.				dnia 22 grudnia.			
Papieru pruskie.	%	ładano	plac.	Papieru pruskie.	%	ładano	plac.	Papieru pruskie.	%	ładano	plac.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	100 3/4	—	Pożycz. dobrow.	4 1/2	100 3/4	—	Pożycz. dobrow.	4 1/2	100 3/4	—
— rząd 1859.	5	104 1/2	—	— rząd 1859.	5	104 1/2	—	— rząd 1859.	5	104 1/2	—
— 50, 52 konw.	4	96 3/4	—	— 50, 52 konw.	4	96 3/4	—	— 50, 52 konw.	4	96 3/4	—
— 54, 55, 57.	4 1/2	100 3/4	—	— 54, 55, 57.	4 1/2	100 3/4	—	— 54, 55, 57.	4 1/2	100 3/4	—
— 1856.	4 1/2	100 3/4	—	— 1856.	4 1/2	100 3/4	—	— 1856.	4 1/2	100 3/4	—
— prem. 1855.	3 1/2	121 1/2	—	— prem. 1855.	3 1/2	121 1/2	—	— prem. 1855.	3 1/2	121 1/2	—
Obliż. dług. skarb.	3 1/2	90 1/2	—	Obliż. dług. skarb.	3 1/2	90 1/2	—	Obliż. dług. skarb.	3 1/2	90 1/2	—
— Marchijs.	3 1/2	83 1/2	—	— Marchijs.	3 1/2	83 1/2	—	— Marchijs.	3 1/2	83 1/2	—
— Listy zast. March.	3 1/2	83 1/2	—	— Listy zast. March.	3 1/2	83 1/2	—	— Listy zast. March.	3 1/2	83 1/2	—
— Prus Wsch.	3 1/2	90	—	— Prus Wsch.	3 1/2	90	—	— Prus Wsch.	3 1/2	90	—
— Pomor.	3 1/2	82 3/4	—	— Pomor.	3 1/2	82 3/4	—	— Pomor.	3 1/2	82 3/4	—
— W. Ks. Pozn.	4	94	—	— W. Ks. Pozn.	4	94	—	— W. Ks. Pozn.	4	94	—
— (nowe)	3 1/2	92 3/4	—	— (nowe)	3 1/2	92 3/4	—	— (nowe)	3 1/2	92 3/4	—
— (nowe)	4	93 1/2	—	— (nowe)	4	93 1/2	—	— (nowe)	4	93 1/2	—
— Szląskie.	3 1/2	89 1/2	—	— Szląskie.	3 1/2	89 1/2	—	— Szląskie.	3 1/2	89 1/2	—
— Saskie.	4	93 1/2	—	— Saskie.	4	93 1/2	—	— Saskie.	4	93 1/2	—
— Prus Zach.	3 1/2	80 3/4	—	— Prus Zach.	3 1/2	80 3/4	—	— Prus Zach.	3 1/2	80 3/4	—
— (nowe)	4	90 1/2	—	— (nowe)	4	90 1/2	—	— (nowe)	4	90 1/2	—
— rent. March.	4	94 1/2	—	— rent. March.	4	94 1/2	—	— rent. March.	4	94 1/2	—
— Pomor.	4	94	—	— Pomor.	4	94	—	— Pomor.	4	94	—
— W. Ks. Pozn.	4	92 1/2	—	— W. Ks. Pozn.	4	92 1/2	—	— W. Ks. Pozn.	4	92 1/2	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	94	—	— Pr. Ws. i Zach.	4	94	—	— Pr. Ws. i Zach.	4	94	—
— Nadreńskie.	4	98 1/2	—	— Nadreńskie.	4	98 1/2	—	— Nadreńskie.	4	98 1/2	—
— Saskie.	4	95 1/2	—	— Saskie.	4	95 1/2	—	— Saskie.	4	95 1/2	—
— Szląskie.	4	95 1/2	—	— Szląskie.	4	95 1/2	—	— Szląskie.	4	95 1/2	—
Papieru zagranic.	5	60	—	Papieru zagranic.	5	60	—	Papieru zagranic.	5	60	—
Pastr. metall.	—	—	—	Pastr. metall.	—	—	—	Pastr. metall.	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—	— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	—	— —							